

Plagiat mitologii i zbezczeszczony monoteizm

15 sierpnia 2016

W hebrajskiej Biblii opowiada się nam wiele różnych historyjek, ale największa z tych historii, jaką trzeba opowiedzieć, to historia tej właśnie biblii.

Związek z bogami/bogiem od zawsze był jednym z najstarszych ludzkich zainteresowań i taki pozostał po dziś dzień. I choć słuszenie można zakładać, że człowiek doby współczesnej posiadał postęp w filozofii i nauce o starożytnej Grecji oraz jej najwcześniejszych myślicielach, to jest równie słuszne, żeby przyznać wiarygodność starożytnym cywilizacjom Egiptu i Mezopotamii, gdy mowa o rozwoju religii i ewolucji sposobu religijnego myślenia.

W rzeczywistości, najwcześniejsze ślady ludzkiej wiary w Boga, jak jest to nam wiadome dzisiaj, można znaleźć w dolinie rzeki Nil oraz na obszarze między rzekami Eufrat i Tygrys. Na pewno pierwiastki naszej wiary w najwyższego stwórcę świata odszukamy w hieroglifach i piśmie klinowym, na piramidach i w papyrusach starożytnego Egiptu oraz na glinianych tabliczkach Sumeru... A nie w hebrajskiej biblii, w co wielu nadal wierzy.

A jeśli nadal cenimy grecką szkołę mądrości i nauki i nadal opieramy się na naukach Sokratesa, Platona, Arystotelesa i Pitagorasa, to dziwię się, dlaczego przestaliśmy honorować starożytnych bogów Egiptu i Sumeru i Babilonii.

Co takiego stało się ze wszechmocnymi bogami starożytnego Bliskiego Wschodu? Co stało się z Anu i Enlil, co stało się z piękną boginią Inanną/Isztar... Jedynym bogiem, Atonem, a co się stało z wszechmocnym Amonem/Amenem z Teb? Amen, którego imię nadal powtarzane jest w każdym domu modlitwy we wszystkich zorganizowanych religiach na ziemi?

Co takiego się stało, że nie udaje nam się przypomnieć sobie o wspaniałych dziełach epickich Sumeru albo o zdumiewającej mitologii Egiptu, a zamiast tego nasze dzieci na pamięć znają opowieści zawarte w biblii hebrajskiej?

A teraz, gdyby nasze dzieci poznały mity starożytnego Egiptu i epickie dzieła Sumeru, nie czułyby się jakby były na obcej ziemi. Historie sumeryjskie i egipskie zabrzmiałyby wówczas bardzo znajomo.

“Wiele opowieści zawartych w Starym Testamencie to w gruncie rzeczy materiał splagiatowany, szczególnie wiele pobrano z bogatego dziedzictwa mitologicznego Sumerów – wynalazców sztuki pisma. Opowieść o Noe i potopie, o stworzeniu z gliny człowieka, o Kainie i Abla, o rajskim ogrodzie w Edenie, o drzewie poznania, o stworzeniu Ewy z żebra Adama i wiele innych mitów, jak o wrzuceniu Mojżesza zaraz po narodzinach do rzeki, wszystkie one znajdują się na glinianych tabliczkach sumeryjskich datowanych na 5000 lat wstecz”.

Od dawna wiedzieli o tym badacze historii, archeologii i antropologii, to była wiedza powszechna, ale uważam, że teraz należy koniecznie, w dobie tzw. ery informacyjnej, wyciągnąć to z dziedziny wiedzy akademickiej i pokazać opinii publicznej.

Dlaczego pamiętamy i świętujemy legendarne postaci takie, jak Dawid i Salomon, które nie miały żadnego wpływu na bieg historii ludzkości, natomiast prawie nie zauważamy olbrzymiego wpływu historycznych postaci takich, jak Echnaton czy Hammurabi na to, jak teraz definiujemy monoteizm i zasady prawa.

Ale znowu, co my, nowocześni ludzie, wiemy na ten temat i czy w ogóle nas to obchodzi? Powiedziano nam tylko, że na początku było słowo. Ale historia mówi, że... tak nie było.

Na początku była rzeka – Nil w Egipcie i Tygrys i Eufrat w Mezopotamii. Rzeka i głęboki związek z naturą dawały

Egipcjanom i Sumeryjczykom nie tylko stabilność i dobrobyt, ale również pożądanie wiedzy, kontemplacji stworzenia naszego kosmosu i tego, w jaki sposób powstało życie na ziemi.

Innymi słowy, rzeka uczyniła Egipcjan i Sumeryjczyków religijnymi, i to na sposób, rzecz można, filozoficzny. Ale czy to oznacza, że społeczności nierolnicze nie były religijne?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy najpierw dokonać rozróżnienia na religię i rytuały. Najbardziej prymitywne społeczności, np. nomadyczne plemiona hebrajczyków, miały swoje lokalne bóstwa, np. bogów wojny i urodzaju. Z drugiej strony, religia w starożytnym Egipcie nie była religią wygody i dobrodziejstw. Była to wszechstronna doktryna, jak skala harmoniczna, jakiej przestrzegają wszyscy muzycy w wielkiej orkiestrze filharmonicznej. Był to sposób na życie.

Te religie egipskie i mezopotamskie były mitotwórcze. Podczas gdy nasz pogląd na świat może być naukowy lub racjonalny, zatem zazwyczaj uważamy, że te cywilizacje rzeki przyjmowały pogląd na świat oparty na micie.

NAJWIĘKSZA KRADZIEŻ PRAW AUTORSKICH W HISTORII

Skoro już wiemy, że religia, z kolosalnymi świątyniami, zigguratami i mitami o stworzeniu, najpierw powstała wzdłuż urodzajnych brzegów Tygrysu i Eufratu w Mezopotamii oraz Nilu w Egipcie, to jak można wyjaśnić dominację judaizmu, pewnego małego kultu plemiennego, jaki rzekomo powstał (wiele wieków później) na jałowej ziemi Kanaan? Oraz, w jaki sposób może ten kult górować nad wcześniej kwitnącymi teologiami egipską i sumeryjską?

Faktycznie judaizm nie przewyższył wpływów teologii egipskiej ani sumeryjskiej; byłoby to zadanie nie do zrealizowania dla jakiegokolwiek koczowniczej wspólnoty nawet żyć na to nadzieje, zamiast tego judaizm zrobił to w inny łatwy sposób.

Kiedy era starożytności dobiegała kresu, a pisma

hieroglificzne i klinowe zaczęły zanikać, hebrajczycy po prostu ukradli Egipcjanom i Sumeryjczykom ich grzmot z nieba. Hebrajscy skrybowie, którzy według mnie wiedzieli dokładnie od początku, co robią, przepisali słynne mity/epikę starożytnego Egiptu i Sumeru, co może stanowić największe naruszenie praw autorskich na świecie, i napchali nimi swoją biblię.

Hebrajczycy – plemiona nomadów, a później kupcy i handlarze, zawsze przemieszczali się po terenie Rogu Obfitości, który przylegał na zachodzie do Egiptu i na wschodzie do Sumeru i Babilonu (Mezopotamia). Ich ciągłe podróże dawały im dostęp do słynnych dzieł epickich i historii/mitów starożytnego Bliskiego Wschodu.

Gdy hebrajscy przepisywacze zaczęli spisywać części swojego starego testamentu/kronik, nigdy nie wyobrażali sobie nawet ani nie planowali, że stanie się to świętą Biblią, a nie była to praca na jedną noc, a raczej długi i przerywany proces, który mógł się rozpocząć około czasu asyryjskiej inwazji (722 p.n.e.) na Lewant, w czasie gdy cała ziemia Kanaan była faktycznie egipską prowincją, i osiągnęła szczyt aktywności pisarskiej w okresie hellenistycznym (332-63 p.n.e.).

Podczas gdy to właśnie geografia była powodem rozwoju wspaniałych cywilizacji Egipcjan i Sumeryjczyków, to również z drugiej strony, co jest dość ironicznie, była też głównym powodem nieszczęść dla hebrajczyków.

Oddani na pastwę okrucieństwa różnych klanów i ścisnięci w krainę jałową i wrogą między dawnymi super-mocarstwami, bez szans wojskowego oporu czy rozwijania się dalej poza koczowniczą/nieustaloną strukturę, żydzi zwrócili się ku metafizyce i zaczęli fantazjować.

W atmosferze rozpacz i wściekłości, szczególnie, gdy Rzymianie bezlitośnie zmiażdżyli to, co wyglądało na ostatnie nieposłuszeństwo hebrajczyków (66-70 n.e.), rozkwitać zaczęły żydowskie religijno-megalomańskie fantazje.

Bezsilność żydów znalazła ujście w mitach i całkowicie zmyślonej wspaniałej narodowej historii – coś na podobieństwo do tego, co zrobił nowoczesny syjonizm – mszcząc się za długie lata ostracyzmu i okrucieństwa, obrzucili oni najgorszym brudem imiona swych wrogów.

W biblii, hebrajscy skrybowie popuścili wodze fantazji i spuścili ze smyczy sztylet wrogości i dźgali na oślep mocarstwa starożytnego świata, a mianowicie Egiptu, Sumeru i Babilonu.

Przez pryzmat steku totalnych uprzedzeń i głęboko zakorzonego żalu, hebrajskie pismaki spisywali, strona po stronie, nie to, co się wydarzyło w starożytności, ale raczej to, co chcieliby, żeby się wydarzyło.

Więc w swoich zwojach, hebrajskie pismaki oddali obraz Babel (Babilonu) jako siedliska zła, z wieżą w ruinie, podczas gdy w rzeczywistości miała 90 metrów wysokości, a także Egipt, jako krainę niewolnictwa i tyranii, zdewastowaną przez makabryczne kary Jahwe, w wyniku których utopili się egipski Faraon i jego armia, podczas gdy w rzeczywistości Egipt trzymał się jako niewzruszona potęga przez 3000 lat, jako jedno z super-mocarstw starożytnego świata.

W tamtym czasie, coś bardzo dziwnego, co potrafi wyjaśnić tylko psychologia analityczna, zaczęło się dziać w hebrajskiej biblii.

Wszystko za czym izraelici tak rozpaczliwie wzdychali, a mianowicie mitologia z fascynującymi historiami, jak ta, jaką mieli Sumeryjczycy, religia z wielkimi świątyniami, jak te u Egipcjan...i tak, kawałek ziemi, który mogliby nazwać ojczyzną jak wszyscy inni, – hebrajskie pismaki spisali z cholerną determinacją, aby zagwarantować sobie ich posiadanie na stronicach swej biblii.

I tak to w procesie tworzenia wirtualnej/przeczącej faktom historycznym opowieści dla izraelitów, skrybowie biblii

musieli po prostu przepisać starożytną historię Bliskiego Wschodu w taki sposób, aby zrobić miejsce dla ich patriarchów plemiennych, aby pasować zaczęli do całej historii.

Zastępując postać Ziusudra postacią Noego, Enkiego Adamem, Sargona z Akkadu Mojżeszem i Atona przez Jahwe, hebrajskie pismaki dali światu jedną z najbardziej niespójnych i mieszających jedno z drugim bez składu i ładu, ksiązek w dziejach świata. W sprytny sposób hebrajscy skrybowie, kiedy spisywali swoją biblię, dokonali plagiatu starożytnej blisko-wschodniej mądrości i przypisali ją sobie.

Skopiowanie starej i dogłębnej mitologii egipskiej/mezopotamskiej przez bandę tajemniczych hebrajskich pismaków, było, moim zdaniem, początkiem degradacji i upadku ludzkiej myśli religijnej.

ZBEZCZESZCZONY MONOTEIZM

W przeciwieństwie do greckiej mitologii, starożytna mitologia Bliskiego Wschodu została zanegowana, stało się tak wskutek upadku i zaniku starożytnych języków i hebrajską modyfikację/zbezczeszczenie jego historii, co z kolei dało wspaniałą okazję do spreparowania czegoś podobnego do europejskiego renesansu.

Hebrajczycy, przywłaszczając to, co inaczej pozostałoby jednym z najpiękniejszych na świecie zbiorów mitów i teologii, zamienili go w coś zupełnie innego.

Ukształtowali z nich rzecz plemienną; uniwersalny charakter egipskich bogów, takich jak Amon i Aton, przekręcili i przemodelowali w taki sposób, aby funkcjonował tylko jako wyłącznie do nich należący bóg, i tak, żeby hebrajczycy stali się jego narodem wybranym.

I w ten sposób ta dominująca koncepcja faworyzowania/nepotyzmu, po raz pierwszy w historii ludzkości, wprowadziła/zaowocowała powstaniem idei ekstremizmu

religijnego.

Uzurpacja przez izraelitów głębokiej mitologii starożytnego Bliskiego Wschodu, była tym samym, co zwęczenie sprzed nosa oryginalnej kompozycji ostatniej i niedokończzonej symfonii Franciszka Szuberta i wręczenie jej jakiemuś plemiennemu bębniarzowi, aby ją sobie dokończył. Czy jest powód, żeby zadręczać się oglądaniem rezultatów takiego przedsięwzięcia? Nic tylko totalna katastrofa, oto wynik.

Można by się spierać, że powielanie mitów sumeryjskich i egipskich i wierzeń w biblii hebrajskiej to nic innego, tylko kolejny przykład wzajemnego oddziaływania na siebie różnych kultur starożytnego Rogu Obfitości.

„Literatura stworzona przez Sumeryjczyków pozostawiła głębokie piętno na hebrajczykach. Co prawda Sumeryjczycy nie mogli bezpośrednio wpływać na hebrajczyków, gdyż przestali istnieć na długo przed pojawieniem się hebrajczyków. Ale nie ulega wątpliwości, że Sumeryjczycy wywarli duży wpływ na Kananejczyków, którzy zasiedlali przed hebrajczykami krainę, jaka później znana była pod nazwą Palestyna” – s. 143-144 „Historia rozpoczyna się w Sumerze”, Samuel Noah Kramer.

Cóż, oczywiste jest, że hebrajczycy/izraelici byli pod wpływem mezopotamskiej literatury i egipskiej teologii, zwłaszcza że ich koczownicze pochodzenie nie dawało im luksusu bywania w kolosalnych świątyniach i służenia potężnym bogom Egiptu i Babilonu. Ale szczerze mówiąc, przypadek hebrajczyków był czymś więcej niż kolejnym kulturowym oddziaływaniem na siebie; był to akt wkroczenia na teren kogoś innego.

I nawet jeśli z czasem, mity sumeryjskie i egipskie prawdopodobnie zmieniły się w anegdoty i bajki z odległej przeszłości, to jak wytłumaczyć powód/motyw, dlaczego imiona głównych postaci usunięto i zastąpiono hebrajskimi fałszywkami... Co więcej, pomijając wszystkie wcześniejsze domniemania, w jaki sposób wybaczyć hebrajską nikczemność

przypisywania całej tej mądrości ich plemiennemu bożkowi?

Gdy te plemienne pismaki majstrowali przy historii i mitologii starożytnego Bliskiego Wschodu, a wskutek swej własnej ignorancji/oszustwa izraelici pomieszali i wypaczyli nie tylko wielkie opowieści Egiptu i Sumeru, ale naruszyli konstrukcję pojęcia uniwersalizmu i pluralizmu, jaki przez wiele lat charakteryzował religijną myśl starożytnego Bliskiego Wschodu.

Gdy hebrajskie pismaki wałęsały się to tu, to tam, w historii starożytnego Bliskiego Wschodu, zajęci byli przepisywaniem/wymyślaniem mitycznego wykazu narodów (synowie Noego), jaki w końcu i w rezultacie tych zabiegów długiego cyklu selektywnego doboru i faworyzowania, poukładany został zgodnie z oczekiwaniami, i oczywiście faworyzować zaczął synów Szema (mit założycielski współczesnego semityzmu).

I dlatego świat oglądany w plemiennym obiektywie izraelitów był jedynie wyobrażalny jako żydzi kontra Goje. Ten pokutujący kompleks dwoistości, uniemożliwiał żydom i uniemożliwia aż po dzień dzisiejszy zdolność asymilacji gdziekolwiek poza tą psychologiczną orbitą plemienną.

„Żyd i Goj to dwa światy, między wami Gojami i nami żydami znajduje się przepaść nie do pokonania... Na świecie istnieją dwie siły życiowe: żydowska i gojowska... Nie sądzę, żeby ta wrodzona, zasadnicza różnica między żydem i Gojem była kiedykolwiek do pogodzenia...” – Wy Goje, s. 9, Maurice Samuel.

Wbrew temu, w co wielu wierzy, biblia hebrajska nie zrodziła idei monoteizmu, zrobił to egipski król Echnaton i to wieki przed judaizmem, a w gruncie rzeczy JHWH, bożek izraelitów, miał małżonkę o imieniu Aszera.

Z drugiej strony, sumeryjski i egipski panteon bogów miał kształt piramidy, był hierarchiczny w taki sposób, że zawsze prowadził do koncepcji jednego i najwyższego bóstwa, sprawującego władzę w panteonie bóstw na szczycie piramidy – czyli henoteizm.

Zygmunt Freud w swojej słynnej książce „Mojżesz a monoteizm”, doszedł do wniosku, że monoteizm nie był wymysłem żydowskim lecz egipskim, wywodzącym się z kultu egipskiego boga słońca Atona. Ponadto, stosując swą psychoanalizę do mitów/opowieści biblijnej hebrajskiej, Freud nie tylko stwierdził, że Mojżesz był egipskim kapłanem, lecz był wręcz bezradny w obliczu faktu, jak cała historia o Mojżeszu/eksodusie, zgodnie z zastosowaną przez niego metodą analizy kompleksu Edypa, została odwrócona, i jak bardzo nie miała sensu w sposób, w jaki była opowiadana. Inaczej mówiąc hebrajskie mity/opowieści nie miały jego zdaniem nic z oryginalności.

Czy gdyby żył dłużej, Freud zagłębiłby się w mitologię starożytnego Bliskiego Wschodu, a wtedy doszedłby do takiego samego zaskakującego wniosku o pochodzeniu hebrajskich opowieści biblijnych, jak to zrobił w przypadku monoteizmu?

Co judaizm faktycznie dodał do światowej myśli religijnej to coś zupełnie innego, i jednocześnie szkodliwego z natury. Poprzez swoją plemienną i w jakiś sposób spływającą mentalność zbiorową, hebrajczycy ustanowili źródło religijnego dogmatyzmu i fanatyzmu, gdy pozwolili na zaistnienie ich mentalności absurdałnej idei wybranego przez boga narodu, co sprawiło, że zaczęła ona rozkwitać i przedostawać się do myśli religijnej.

Na nieszczęście ten ekstremizm religijny przeszedł dalej na chrześcijaństwo, które miało od zarania działać jako przeciwwaga do plemiennej wulgarności judaizmu, aż osiągnął najgorszy stopień w islamie.

Co dobrego jest w tym rodzaju monoteizmu, gdy jego wyznawcy, czy to żydzi, chrześcijanie czy muzułmanie, są po szyję zanurzeni w swoim fundamentalnym wierzeniu/ iluzji, że ich bóg jest jedynym prawdziwym bogiem, a przez to oni są prawdziwymi dziećmi/wyznawcami... i że pozostali to tylko banda oszukanych i omamionych, którzy w jakiś sposób zgubili drogę do zbawienia. Podział świata na żydów i Gojów to tylko żydowska idea monoteizmu, czy innymi słowy żydowskie zbezczeszczenie

monoteizmu, jaki obecnie, na wielkie nieszczęście wciąż trwa.

Co to za bóg, który faworyzuje jedno dziecko a pogardza/porzuca inne. To coś zupełnie nowego dla starożytnego Bliskiego Wschodu. Być może Egipcjanie mieli własnych bogów, ale to nie przeszkadzało im w respektowaniu babilońskich bogów takich, jak Isztar, czy uznawaniu ich potęgi.

Nawet gdy Aleksander Wielki czy Grecy, znani jako Ptolemeusze, dokonali inwazji na Egipt, nadal obok swoich, czcili starożytnych egipskich bogów. A czasami starożytni bogowie tych dwu kultur połączeni byli w jedno bóstwo (Synkretyzm), jak w bardzo dobrym przykładzie zsynkretyzowanego boga Serapisa (pół-grecki, pół-egipski), którego czczono przez setki lat w świątyniach starożytnej Aleksandrii i w bramie wspaniałej biblioteki, aż do czasu, gdy jego sanktuarium zostało zbezczeszczone przez nietolerancyjnych/ekstremistycznych wyznawców wczesnego chrześcijaństwa.

Pełen uprzedzeń monoteizm judaizmu, oparty głównie na zasadzie nepotyzmu/faworytyzmu, w porównaniu z monoteizmem Echnatona i jego boga Atona, zadał cios i poniżył starożytną myśl religijną. Aton, w przeciwieństwie do plemiennej wersji Jahwe, był bogiem uniwersalnym, tarczą słońca, które uwalniało i rozciągało swoje promienie na całą ziemię i błogosławiło wszystkich, nie tylko Egipcjan.

Hebrajscy skrybowie, tanim kosztem starali się zagwarantować przyznanie izraelitom kawałka ziemi, a dzięki ich przemyślności lub bezmyślności udało im się obedrzeć z mistycyzmu, uniwersalizmu i mądrości, literaturę starożytnego Sumeru i mitologię Egiptu. Wskutek majstrowania przy bogatej teologii starożytnego Bliskiego Wschodu, i przez niezdarne wysiłki wsadzenia swojego plemiennego boga w zawiły i wysublimowany projekt, od tego czasu myśl religijna i jej ewolucja zabrnęły w dogmatyzm i splamione zostały ekstremizmem, w końcu zaś zeszły na manowce.

Autor: Dr Ashraf Ezzat

Źródło oryginalne: ashraf62.wordpress.com

Źródło polskie: [Stop Syjonizmowi](#)